U stóp Świętolipskiej Matki

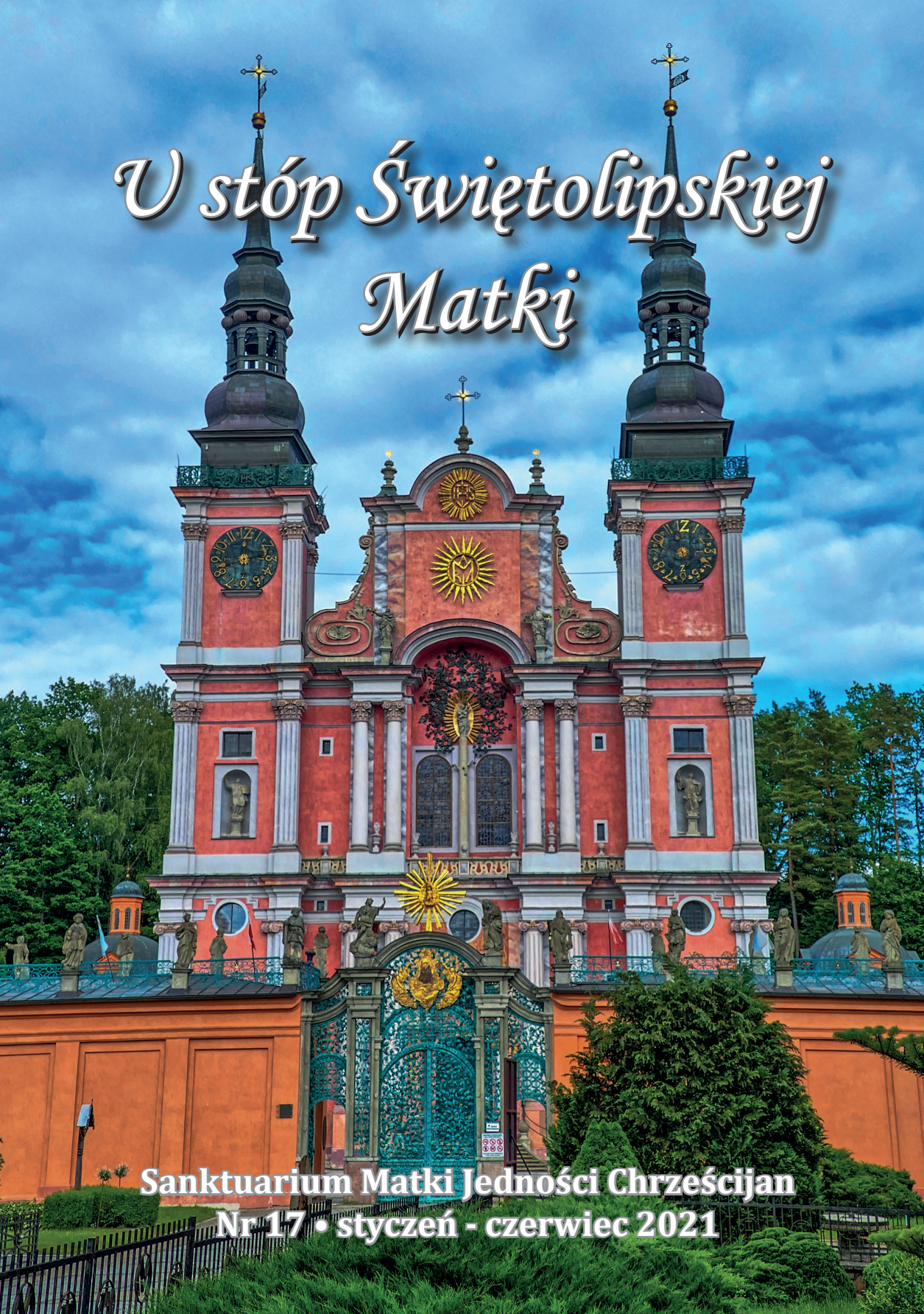

Sanktuarium Matki Jedności Chrześcijan
Nr 17 • styczeń - czerwiec 2021

ZŁOTY JUBILEUSZ ŻYCIA ZAKONNEGO O. JANUSZA TERESZCZUKA SJ

Dnia 2 sierpnia 2020 r. przypadał jubileusz 60-lecia życia zakonnego śp. o. Franciszka Kurkowskiego, który wstępował do Zakonu Jezuitów po sześciu latach kapłaństwa realizowanego w diecezji chełmińskiej. Natomiast 25 sierpnia 2020 r. minęło 50 lat życia zakonnego członka naszej świętolipskiej wspólnoty zakonnej o. Janusza Tereszczuka. Pierwotnie zaplanowano ich wspólne uroczystości jubileuszowe. Niestety śp. o. Franciszek w 92. roku życia odszedł z tego świata 28 marca 2020 r., o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

I tak w niedzielę 23 sierpnia przeżywaliśmy złoty jubileusz życia zakonnego o. Janusza. Uroczystej Mszy św. o 11.00 w świętolipskiej bazylice przewodniczył i homilię podczas niej wygłosił przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego (jezuitów), o. Tomasz Ortmann. W trakcie liturgii został odczytany obszerny list skierowany do Jubilata przez Przełożonego Generalnego Zakonu Jezuitów, o. Arturo Sosa. Pani Małgorzata Stępień – Prezes Fundacji Sanktuarium Świętolipskiego złożyła życzenia w imieniu współpracowników, parafian i wiernych nawiedzających nasze świętolipskie Sanktuarium, którzy licznie uczestniczyli w uroczystości. Znaleźli się wśród nich także współbracia jezuici, członkowie rodziny i znajomi o. Janusza oraz przedstawiciele kaliskiej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego. Na zakończenie liturgii o. Jubilat podziękował zebranym i podzielił się kilkoma osobistymi refleksjami. Dopełnieniem uroczystości było spotkanie przy stole w gronie współbraci zakonnych, członków rodziny o. Janusza i zaproszonych gości.

ks. Aleksander Jacyniak SJ

fot. Grzegorz Stępień

KRĄG BIBLIJNY SZCZĘŚLIWIE UKOŃCZYŁ STUDIOWANIE STAREGO TESTAMENTU PRZED NOWĄ FALĄ PANDEMII

Był spokojny i miły czas, którego nie potrafiliśmy docenić. Odbywały się spotkania, realizowaliśmy wyjazdy, licznie uczęszczaliśmy do naszych świątyń. Na co dzień może nie byliśmy całkowicie mili Panu Bogu z powodu skłóconych partii politycznych, wychodzących na ulicę manifestantów, czy różnych codziennych słabości.

Do wielkich darów Bożych zaliczyć wypada obcowanie z kulturą będącą w naszym zasięgu: muzyką organową w Świętej Lipce, wystawami malarstwa w galeriach Kętrzyna, czy ikon w muzeum w Świętej Lipce, chłonięcie wiedzy m. in. książkowej, etc.

Biblia, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, od dawna wzbudzała ogromne zainteresowanie. Dawni wielcy izraelscy mędrcy z Bożego natchnienia przybliżali w znanych sobie językach: hebrajskim, aramejskim, greckim Boga, który wchodził i wchodzi w dialog ze światem. Przez wieki powstawały karty Pisma Świętego. Może wybrany przez Boga Mojżesz pisał niektóre z nich, bo jest on uważany za autora kilku ksiąg starotestamentalnych.

Wycieczki organizowane wcześniej, przed pandemią, dawały możliwość poznawania świata. W Dalmacji (części dawnej Jugosławii) urodził się św. Hieronim (około V w. n. e.). W pięknym kościele w miejscowości Trogir koło Splitu (leżącego na jednej z wysp), jest obraz przedstawiający świętego, który przetłumaczył Biblię na język łaciński. Święty Hieronim klęczy z kamieniami na wyciągniętej dłoni i mówi: „Idę do Pana Boga z tymi kamieniami, bo nasza ziemia Dalmacji nimi obficie zasypana; dużo grzeszyłem, ale wierzę w Boże miłosierdzie i że będzie mi wybaczone…”.

Dawne, średnio zamożne domy mojego dzieciństwa na Wileńszczyźnie miewały tajemniczo wyglądającą książkę. „Onego czasu…” dziwnie sylabizowało się zdania Biblii. Dopiero z okazji 1000-lecia chrztu Polski (966-1966) Benedyktyni z Tyńca koło Krakowa, dokąd można m. in. płynąć stateczkiem po Wiśle, uwspółcześnili język i liczne zwroty są dla nas dostępniejsze. Powstała powszechnie znana Biblia Tysiąclecia.

W Świętej Lipce znanym biblistą był o. Mieczysław Wołoszyn (1933–2017). Duszpasterzujący od września 2014 r. o. Aleksander Jacyniak podjął życzenie chętnych utworzenia Kręgu Biblijnego. W celu kontynuacji – bardziej rozpoczęcia pojmowania Pisma Świętego - zgromadziło się liczne grono uczestników. Zajęcia rozpoczęły się 13 grudnia 2016 r., w dwu grupach: wtorkowa o godz. 18.00 lub 19.00, sobotnia o godz. 10.00, a od spotkania 19 czerwca 2018 r. w jednej grupie. W ciągu czterech lat przestudiowaliśmy i przemedytowaliśmy wybrane 74 zagadnienia Starego Testamentu.

Rozpoczęliśmy od Księgi Rodzaju (Rdz) – pierwszej księgi Biblii i jednocześnie pierwszej księgi Pięcioksięgu, zmierzając następnie przez wybrane fragmenty Księgi Wyjścia (Wj), Kapłańskiej (Kpł), Liczb (Lb) i Powtórzonego Prawa (Pwt). W oparciu o Księgę Rodzaju omawiano dzieje początków tworzonego świata i ludzkości: pierwsi rodzice Adam i Ewa i ich grzech, uśmiercenie Abla przez Kaina, potop i Arka Noego, przymie-

rze Boga z Noem, a następnie z Abrahamem – ojcem naszej wiary, wizyta trzech Przybyszów u Abrahama i Sary (ikona Andrieja Rublowa z XV w. „Trójca Święta" nawiązuje właśnie do tej wizyty). Analizując dzieje Józefa egipskiego i jego braci, odwołując się m. in. do przemyśleń spisanych w książce Tomasza Manna, analizowaliśmy wymowę jego snów, dynamikę grzechu i proces oczyszczenia. Wczytywaliśmy się w to, jak Józef egipski mógł przeżywać czas swego uwięzienia oraz poszukiwaliśmy, jakie mogą być elementy łączące go ze św. Józefem, mężem Maryi.

Tematem wiodącym kilku spotkań była postać Mojżesza. Przypatrywaliśmy się najpierw trzem okresom w jego życiu, jego spotkaniu z Bogiem w krzewie gorejącym, rzeczywistości wyprowadzenia Izraelitów z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej i jego śmierci. Po Mojżeszu wśród naszych rozważań pojawiła się ogólnie mało znana niewiasta Rut (mądra niewiasta, prababka króla Dawida), której poświęciliśmy trzy spotkania i której historię przybliża jedna z kolejnych ksiąg Starego Testamentu.

Aż podczas sześciu spotkań zgłębialiśmy tajemnicę Dawida, najczęściej wymienianą postać starotestamentalną w całym Piśmie świętym. Analizowaliśmy jego namaszczenie na króla, jego walkę z Goliatem, jego zmagania z królem Saulem, jego grzech z Batszebą, jego odwagę i bunt jego własnego syna przeciw niemu (Michał Anioł w XVI w. wyrzeźbił piękną rzeźbę Dawida, eksponowaną we Florencji). Synem Dawida był Salomon (z r. 970 p.n.e.), który zbudował w Jerozolimie wspaniałą świątynię. Po śmierci tego mądrego króla doszło jednak do podziału Izraela na dwa państwa, a po wiekach do klęski w starciu z królem babilońskim Nabuchodonozorem (w 585r. p.n.e.), który spalił tę wspaniałą świątynię, a lud izraelski uprowadził w niewolę. Dopiero król perski Cyrus (po 70 latach) uwolnił Izraelitów.

Wśród starotestamentalnych proroków na naszych zajęciach pojawił się Samuel, który pełnił swą misję prorocką w trudnym czasie, oraz Eliasz wskrzeszający syna wdowy z Sarepty, stawiający czoło prorokom pogańskim, spotykający się z Bogiem na górze Horeb oraz zabierany do nieba na ognistym wozie. Kontemplowaliśmy także żywą wiarę proroka Izajasza, a od Ezechiela uczyliśmy się jak właściwie kształtować wolność i odpowiedzialność oraz jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie. Ostatnim z proroków, którym się zajęliśmy, był Jeremiasz – człowiek Słowa Bożego. Wpatrując się w jego samotność wnikaliśmy w różne zakresy naszych samotności oraz porównywaliśmy jego mękę z męką naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Aż siedem spotkań poświęciliśmy Księdze Hioba i postaci tego mądrego, prawego człowieka poddanego niezasłużonym ogromnym cierpieniom. Patrzyliśmy na jego nieumiejętność zaakceptowania siebie, ale także na jego bezinteresowność i umiarkowanie, na jego sposoby walki, spierania się z Bogiem, ale i na posłuszeństwo Jemu.

Jednak najwięcej czasu, bo aż szesnaście spotkań, zajęło nam wgłębianie się w Księgę Psalmów i analiza osiemnastu spośród 150 wszystkich psalmów – utworów poetyckich na różne sposoby sławiących Boga. Otrzymywaliśmy podczas tych spotkań materiał modlitewny, wprowadzający nas w swoiste rekolekcje, uczące modlenia się psalmami

i dostrzegania, jak spotykają się one z konkretem naszego życia i naszych spraw dziś.

Kiedyś w miesięczniku „Posłaniec Warmiński" (były to lata 1990-te) omawiano ulubiony przez Jana Pawła II psalm 51 (50) zatytułowany „Wezwanie i prośba pokutnika" (króla Dawida, który mocno zgrzeszył). Zaczyna się on od słów:

„Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
W ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy,
I oczyść mnie z grzechu mojego".

Dawid zgrzeszył potrójnie: najpierw w swej wyobraźni, gdy dostrzegł nagą kąpiącą się Batszebę, potem gdy ją uwiódł, a następnie, gdy spowodował niby to bohaterską śmierć na wojnie jej męża Uriasza.

Wypisałam sobie oddzielnie omówione i dokładniej poznane 18 psalmów, ale dużo jest innych, równie ciekawych dla śmiertelników, np. psalm 52 (51) – „Przeciw oszczercy", czy psalm 83 (82) – „Boże upokórz sprzymierzonych wrogów!".

Refleksja nad Pismem Świętym Starego Testamentu, podejmowana w ciągu prawie czterech lat (2016–2020) pod fachowym i bardzo rzetelnym kierunkiem o. Aleksandra Jacyniaka rozjaśniła wiele zagadnień wcześniej rozumianych powierzchownie. Oprócz wybranych tekstów Biblii ojciec profesor dawał na prawie każdym spotkaniu materiały przez niego opracowane na czterech stronach formatu A4 do indywidualnego przestudiowania, przemyślenia i przemodlenia w nawiązaniu do naszego życia osobistego. Wzruszające spotkanie ostatnie (we wtorek 20 października 2020 r. w godz.18.00-19.30) dotyczyło przymierza u proroków oraz podsumowania 74 spotkań, które odbyły się w ciągu czterech lat, podczas których uczestnicy otrzymali w sumie około 300 stron formatu A4 komentarza pozwalającego pojąć dogłębniej omawiane zagadnienia. Zaproponowałam kiedyś wydać to w postaci skryptu.

U każdego z nas (u mnie szczególnie) odżyły wspomnienia naszych okresów uczenia w szkołach. Niestety, nie często dokonywałam podsumowania działów matematyki z pięciu lat (klasy I–V Technikum Mechanicznego), czy trzech lat Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Konieczne to było; ale nie było komputerów, kserowania, często zadania pisałam przez kalkę. Ucząca się w szkołach ruskich (po r. 1945 na Wileńszczyźnie) jak wielu z mojej generacji odwołuję się do mądrości poetów, wielkich ludzi stamtąd. Puszkin (1799 – 1837) pisał w pięknym wierszu:

„I kak wino pieczal minuwszych dniej
w mojej dusze czem starsze, tiem silniej.."

Poznanie Starego Testamentu zawdzięczamy gorliwości naukowej ojca doktora Aleksandra Jacyniaka, za co łączymy serdeczne podziękowanie. Oby trudny czas, jaki przeżywali wspomniani prorocy Samuel, Izajasz, Jeremiasz (którego mało słuchali), Ezechiel (nawołujący „dobrych pasterzy") i inni bohaterowie Starego Testamentu z Hiobem na czele, dopomógł w nieodległej przyszłości (gdy koronawirus nie będzie uniemożliwiał nam spotkań) zgłębiać Nowy Testament, który jest znany bardziej z codziennych i niedzielnych Eucharystii, na których zawsze są przywoływane fragmenty Ewangelii autorstwa czterech Ewangelistów oraz inne teksty nowotestamentalne.

Filozof Tadeusz Kotarbiński (1886 – 1981) w latach 1980-tych wydał książkę „Traktat o dobrej robocie", a ludzi nazywał spolegliwymi. Bądźmy ludźmi spolegliwymi i dobrej roboty, jak o. Aleksander Jacyniak, który starał się wprowadzać nas w Stary Testament i wierzymy, że w czasie, w którym nie będzie nam już tak drastycznie dokuczała pandemia, będzie nas wprowadzał w głębie Nowego Testamentu.

Bronisława Rutkowska

MSZA DZIĘKCZYNNA ZA OTRZYMANĄ ŁASKĘ

Dnia 23 października 2020 r. otrzymaliśmy list z prośbą o odprawienie Mszy św. dziękczynnej. Poniżej zamieszczamy fragmenty tego listu.

„Szczęść Boże! Przesyłam ofiarę na Mszę Św. dziękczynną Matce Bożej w Świętej Lipce za łaskę uzdrowienia, o jaką prosiłam będąc w końcu czerwca 2019 r. w Sanktuarium, prosząc Matkę Boską o łaskę, a nawet cud uzdrowienia dla mojej wnuczki Agatki, która po ukończeniu studiów utraciła włosy. Medycyna nie dawała żadnych szans na po-

wrót do normalności. Bardzo modliłam się, wysyłałam prośby do Matki Boskiej w Licheniu i w końcu przyjechałam do Sanktuarium w Świętej Lipce. Po roku, tzn. w końcu czerwca 2020 r. przyśniła mi się figura Matki Boskiej (…) w samej sukience ze złotymi wykończeniami. To wszystko było bardzo lśniące, natomiast na głowie miała koronę bardzo charakterystyczną (…). Gdy się obudziłam bardzo mnie zainteresowała owa korona, inna w formie niż korony na głowie Matki Bożej Częstochowskiej, czy Licheńskiej. W domu mam zakupiony w Świętolipskim Sanktuarium obrazek i na nim jest właśnie taka korona. W połowie 2020 r. (…) dowiedziałam się, że Agatka odzyskuje brwi, rzęsy i włosy na głowie. Obecnie ma już naturalne włosy.

Od ponad 20 lat otrzymałam wiele łask, o jakie prosiłam Matkę Boską i dalej proszę o łaski dla mnie, moich bliskich oraz za naszą Ojczyznę i rządzących.

Z Panem Bogiem

Maria B., Zabrze, 18. 10. 2020.

Świadectwo Wiesławy z Kołobrzegu

Chciałabym bardzo, bardzo z głębi serca podziękować Matce Bożej Świętolipskiej za dokonanie cudów w moim życiu. Historia mojego życia jest bardzo długa i zawiła. Życie mnie nigdy nie rozpieszczało i nadal nie rozpieszcza. Postaram się najkrócej jak to tylko możliwe opisać cuda jakich doznałam w moim życiu. Dnia 20 sierpnia 2018 r., przy okazji pobytu na Pojezierzu Mazurskim, udałam się do Sanktuarium Maryjnego w Świętej Lipce. Moje życie było jedną wielką katastrofą, byłam u kresu wytrzymałości psychicznej jak i fizycznej. Piętrzące się bez końca problemy z każdej strony: zdrowotne, urzędowe, finansowe, z dziećmi – szkolne. Na dokładkę mąż nadużywający alkoholu. Jakby tego wszystkiego było mało, jeszcze syn, wówczas 16-letni, uciekający w alkohol oraz narkotyki. W sanktuarium spędziłam niemalże godzinę, gorąco modląc się do Matki Bożej Świętolipskiej o pomoc, wsparcie i podniesienie się, aby iść dalej. Przelałam swoje prośby i błagania na karteczkę, pozostawiając ją w Sanktuarium do odczytania podczas jednego z nabożeństw. Pokładając wiarę i nadzieję w Matce Bożej powróciłem z tej przepięknej świątyni do życia codziennego. Czekając na pomoc i wsparcie Matki Bożej toczyłam swą życiową walkę niemalże każdego dnia, będąc naprawdę u kresu wytrzymałości fizycznej i psychicznej. W kwietniu 2019 r. zaczęłam przygotowywać się do złożenia pozwu rozwodowego, całkowicie wyczerpana walką bez skutku i rezultatu, bez nadziei na jakąkolwiek poprawę ze strony męża i syna. Zaczęło do mnie docierać, że z synem nie wygram, nie mając wsparcia w mężu, a wręcz przeciw-

nie, mąż dawał swoim zachowaniem ciche przyzwolenie, zielone światło synowi, że nadużywanie alkoholu jest w porządku. Byłam już totalnym wrakiem człowieka… Aż tu stał się cud, prawdziwy cud!

W dniu 13 maja 2019 r. mąż po ponad 4 tygodniach nieprzerwanego picia alkoholu doprowadził się do takiego stanu, że zaczął tracić oddech, siniał, skarżył się na ból serca na zmianę z atakami agresji do domowników poprzez stan euforii, gdzie opisywał przepiękne błękitne niebo, cudowne łąki i kwiaty oraz przecudną kobietę, z którą prowadził dialog (ja słyszałam oczywiście tylko męża, jak z kimś rozmawiał). Kobieta ta kazała mu wracać i spojrzeć na tych, którzy są bardzo blisko niego i którzy go naprawdę kochają. Byłam oszołomiona w tym momencie, nie miałam pojęcia, co myśleć, co czynić, jak to wszystko odebrać. Zdecydowałam podczas kolejnego ataku duszności męża przedzwonić na pogotowie. Mąż, pomimo silnego upojenia alkoholowego, został zabrany do szpitala. Spędził tam prawie miesiąc, przechodząc również leczenie odwykowe i detox.

Dziś jest już 19 miesięcy od tamtego zdarzenia, a mąż nawet nie myśli o powrocie do alkoholu. Cieszy się trzeźwością i powtarza, że świat bez alkoholu, procentów jest piękniejszy. Z biegiem czasu analizując wydarzenia z 13 maja 2019 r., wypowiedzi męża, monologi, które słyszałam, uświadomiłam sobie, że tą kobietą z którą rozmawiał mąż – była Matka Boża Świętolipska, to ONA!!! Dokonała cudu, pierwszego cudu w moim życiu!!!

Z synem było jednak dalej źle, z miesiąca na miesiąc wręcz gorzej. Nie docierały do niego ani prośby, ani groźby, ani błagania, ani moje płacze. Leczenie alkoholowe również nie przyniosło żadnych rezultatów. Jednak było mi już odrobinę łatwiej, bo miałam w tej walce wsparcie w moim już nie pijącym mężu. Walka z alkoholizmem i narkomanią syna trwała kolejnych dziesięć długich i ciężkich miesięcy. W kwietniu 2020 r. syn uspokoił się, bez żadnego leczenia specjalistycznego, odstawił alkohol i narkotyki. Matuchno Przenajświętsza, najukochańsza, dokonałaś kolejnego cudu w moim życiu, za co jestem bardzo, bardzo wdzięczna. Dziękuję całym sercem!!! Wiem, może bardzo mocnych środków użyłaś Matko Boża Świętolipska. Jestem niezmiernie Ci wdzięczna.

Mój syn traci wzrok, obraz zniekształca mu się, zamazuje, rozmazuje. Jedna z klinik zdiagnozowała stany zapalne w nerwach oczu, sugerując przyczynę jako zapalenie w obszarze mózgu. Na szczęście dalsze badania neurologiczne wykluczyły jakiekolwiek stany zapalne w obszarze mózgu, mózgowia, jak i kości czaszki. Z jednaj strony boję się bardzo o syna, szukamy rozwiązania, gdzie to tylko możliwe, oczywiście prywatnie, omijając potężne kolejki u specjalistów. Popadamy w coraz większe problemy finansowe. Jednak ta, również ciężka sytuacja życiowa, upewnia mnie w wierze, że Matka Boża Świętolipska ma swój plan dla nas, uchroni nas od najgorszego. Brak medycznych przyczyn

utraty wzroku przez mojego syna pogłębia moją wiarę, miłość i oddanie się Matce Bożej Świętolipskiej. Głęboko wierzę, że gdy przyjdzie odpowiedni czas, dokona Ona kolejnego cudu, cudu uzdrowienia mojego syna… A na końcu, wierzę głęboko i mocno, dopomoże nam wyjść z ciężkiej sytuacji finansowej, z długów.

Matko Boża Świętolipska, dziękuję Ci bardzo za dotychczasowe cuda – wyjście z nałogu alkoholowego męża i syna. Prosząc Cię Matko jednocześnie o dalsze wsparcie, wstawiennictwo i pomoc.

Głęboko wierząca, kochająca, oddana Tobie, Matko Boża Świętolipska

Wiesława z Kołobrzegu, Kołobrzeg 06. 01. 2021

KOLĘDA W CZASIE PANDEMII

Ze względu na trwającą pandemię koronawirusa okres Bożego Narodzenia, który mamy za sobą, nie mógł być ubogacony wizytą duszpasterską – czyli tzw. kolędą – w dotychczasowej tradycyjnej formie. Korzystając jednak z możliwości, jakie stwarzały sugestie przekazane przez Metropolitę Warmińskiego, kilkakrotnie ogłaszaliśmy, że parafianie mogą, z zachowaniem niezbędnych warunków sanitarnych, zapraszać księdza po kolędzie. Skorzystało z tej możliwości ok. 20% parafian. Tych, którzy przyjęli po kolędzie, można podzielić na trzy wyraziste grupy:

1) ci, którzy są bardzo związani z Kościołem i nie wyobrażają sobie pełnego przeżycia okresu Bożego Narodzenia bez kolędy;

2) osoby starsze, którym dzieci lub wnuki zabronili (ze względu na możliwość zarażenia się) najpóźniej od połowy marca 2020 r. chodzenia do kościoła i którzy chcieli przy okazji kolędy spotkać się z księdzem i z nim pomodlić się i porozmawiać;

3) ci, którzy wybudowali dom lub wyremontowali mieszkanie lub jego fragment i chcieli, by przy okazji kolędy dokonać poświęcenia wybudowanych lub odnowionych obiektów.

Inność tegorocznej kolędy polegała także i na tym, że z tego powodu, iż było mniej odwiedzin, można było przeżywać ją bardziej spokojnie, przeznaczając więcej czasu na rozmowę, odpowiedzi na zadawane pytania, czy też dzielenie się różnymi sprawami. Odbywało się to w mieszkaniach parafian, a w wypadku jednej małej wioski – przy ognisku, któremu towarzyszył obfity posiłek. Oczywiście w innych miejscach parafianie też nierzadko chcieli ugościć księdza obfitym posiłkiem lub przynajmniej ciastem. Rekordowym pod tym względem było jedno popołudnie i wieczór, podczas którego miałem odwiedzić parafian w siedmiu mieszkaniach, częstowano mnie aż w pięciu z nich.

Wraz z listem Metropolity Warmińskiego, zawierającym także obrzęd błogosławieństwa mieszkania, skierowałem nie tylko z poczucia obowiązku, ale także z potrzeby serca list do wszystkich parafian, w którym napisałem m. in.: „W parafii, gdzie rodziła się, kształtowała, wzrastała i pogłębiała moja wiara, dostrzegam, na jaką próbę wystawiona jest obecnie Wasza wiara i to z trzech głównych powodów, które przedstawię poniżej, wskazując jednocześnie, jak na tę próbę możemy odpowiedzieć:

1. Wielu bardzo łatwo korzysta obecnie z możliwości **dyspens**, które dopuszcza Kościół na czas pandemii. Może to niestety utrwalać przekonanie, że wystarczy przeżywanie wiary tylko na poziomie czysto osobistym, gdy tymczasem wiara chrześcijan od samego początku była i jest wyznawana także w wymiarze wspólnotowym i pierwszą wspólnotową formą jej przeżywania był i jest **udział w niedzielnej i świątecznej Mszy Św. we wspólnocie Kościoła**. Jeśli możemy w czasie pandemii – z zachowaniem niezbędnych środków ostrożności - udawać się do pracy, robić zakupy, spotykać się z innymi, to możemy także uczestniczyć we Mszy Św. w świątyni. Tym, którzy obawiają się, że udadzą się na Mszę, w której będzie uczestniczyło zbyt wielu wiernych, polecam niedzielne Msze (...), w których uczestniczy bardzo nieliczne grono wiernych. Tych, którzy pomimo wszystko odczuwają lęk przed zarażaniem podczas Mszy w świątyni zachęcam do przeżywania liturgii transmitowanej z naszej bazyliki (...) na Facebooku naszego Sanktuarium i do otwarcia się na treści, które proponujemy **na kanale „Jezuici Święta Lipka" na YouTube**. Jeśli ktoś wybiera inną możliwość uczestnictwa za pośrednictwem radia, telewizji czy internetu niech zatroszczy się o to, by każdego tygodnia zaznajomić się przynajmniej z ogłoszeniami duszpasterskimi i innymi treściami, które umieszczamy na www.swlipka.pl

2. Nie brakuje też tych, którzy coraz bar-

dziej ulegają **ideologii promowanej przez cywilizację śmierci**, uważającej, że zabijanie nienarodzonych, będących najbardziej bezbronnymi i niewinnymi, jest najwyższym prawem człowieka. Cywilizacja ta niejednokrotnie z wielką agresją stara się także odrzucać fakt istnienia dwu płci: żeńskiej i męskiej i narzucać opcję, że płeć można sobie określić jak się chce. Dąży ona także do usunięcia wartości chrześcijańskich, by w ich miejsce wprowadzać treści i antywartości sprzeczne z tym, co proponuje Bóg i co jest zawsze najlepszą propozycją dla każdego człowieka.

3. Nie brakuje także zmasowanego nagłaśniania na różne sposoby w przestrzeni publicznej **wewnętrznych problemów i skandali pojawiających się w Kościele** w Polsce i na świecie przy jednoznacznym braku tak zmasowanego i drastycznego nagłaśniania analogicznych problemów pojawiających się w środowiskach pozakościelnych. Nie usprawiedliwiając w żaden sposób tych godnych całkowitego potępienia przypadków pojawiania się zła w Kościele trzeba stwierdzić, że jest to margines życia Kościoła. Nie ma bowiem grupy zawodowej lub realizującej życiowe powołanie, która byłaby całkowicie wolna od wpływu zła. Biskupi, księża i zakonnicy są darem nieba, ale nie spadają z nieba. Są skażeni grzechem tak jak wszyscy inni ludzie na tej ziemi. Tak było też we wspólnocie pierwszych uczniów Jezusa i tak było i jest przez wieki. Jeden z Jezusowych uczniów wydał Go na śmierć, drugi z nich w sytuacji wielkiej próby trzykrotnie zaparł się Jezusa, trzeci okazał się wielkim niedowiarkiem, dwaj kolejni chcieli nieuczciwie załatwić sobie najwyższe stanowiska w Jezusowym Królestwie. Apostołowie mniej lub bardziej kontrowersyjni stanowili więc prawie 42% wszystkich uczniów, których osobiście wybrał sam Jezus, który posiadał i posiada najdoskonalszą wiedzę o każdym człowieku. Jedynym człowiekiem całkowicie bez grzechu była i jest Matka Najświętsza.

Czas obecny nie jest więc zdominowany przede wszystkim przez pandemię, ale wraz z nią przez inne trudne procesy, które mogą stanowić **wielką próbę dla Waszej wiary. Od Was samych zależy, czy będzie to czas wzmacniania i pogłębiania Waszej wiary, czy też jej osłabiania lub gaśnięcia**. Z naszej strony pragnę zagwarantować, że gdy tylko przepisy związane z pandemią na to pozwolą, powrócimy do zawieszonych obecnie spotkań z formacji duchowej, podczas których będziemy się starali proponować tematy, które w obecnej rzeczywistości mogą pomóc we wzmacnianiu i pogłębianiu naszej wiary. Powrócimy też do spotkań z formacji biblijnej. Podczas dotychczasowych 74 spotkań podjęliśmy refleksję nad różnymi tematami związanymi ze Starym Testamentem. Od najbliższego spotkania zaczniemy zajmować się Nowym Testamentem. Serdecznie i gorąco zapraszam do udziału w ww. spotkaniach wszystkich pragnących wzmacniać i pogłębiać swą wiarę, także tych, którzy dotychczas w nich nie uczestniczyli.

Ten list stwarza też możliwość **wyrażenia wdzięczności** za dodające optymizmu i budzące radość liczniejsze niż przed pandemią przejawy życzliwości, chęć spieszenia z pomocą, dzielenie się artykułami żywnościowymi, gotowość czuwania przed bazyliką i w niej, by nie dochodziło do aktów wandalizmu oraz zakłócania Mszy i nabożeństw. Napawa też optymizmem fakt, że akurat w roku pandemii udało się zdynamizować i powiększyć ilościowo Apostolstwo Modlitwy w Pieckowie, do którego dołączyło pięciu mężczyzn.

Do listu dołączam także kilka ostatnich numerów naszego czasopisma *U stóp Świętolipskiej Matki*. Niech ich uważna lektura stale pogłębia Waszą więź z naszą parafią i Sanktuarium. Zachęcam też do publikowania na łamach kolejnych numerów tego pisma treści związanych z parafią i Sanktuarium".

Aleksander Jacyniak SJ

Wydany 300 lat temu Kodeks praw Królestwa Prus w naszym muzeum

Wśród starodruków znajdujących się w świętolipskim Muzeum Jezuitów poczesne miejsce zajmuje, nie tylko ze względu na gabaryty (33 x 21 x 9 cm), księga z Królestwa Pruskiego. Opasłe tomisko to kodyfikacja przepisów prawnych, edykty, zezwolenia i reprinty, zebrane i wydane za zezwoleniem Jego Królewskiej Mości w Prusach w 1721 r. w Królewcu przez D. George Grube. Księgę wydrukowano pismem gotyckim; w sumie trzy części wraz z dodatkami liczą aż 1402 strony. Księga ta ubogaca stałą ekspozycję „Jak kiedyś żyli tutejsi mieszkańcy".

Część pierwsza księgi, licząca 349 stron, dotyczy kościołów, szkół, uniwersytetów, szpitali, klasztorów, stypendiów i spraw materialnych. W części drugiej na 433 stronach zawarte są informacje o zmianach prawnych, sądownictwie, notariacie – spisane z użyciem także terminów łacińskich. Trzecia część na 565 stronach informuje o przepisach prawnych w dziedzinach: militarnej, myśliwskiej, leśnej oraz dotyczących poczty i policji. Wszystkie podane regulacje prawne zawierają stosowną informację o dacie i miejscu uchwalenia oraz o podpisie władcy wraz z pieczęcią. Poniżej przedstawiam subiektywny wybór z prawodawstwa w Królestwie Pruskim.

Znajdziemy tam rejestr kościołów z patronami i pastorami z roku 1619 oraz 1662. Przykładowo Bezławki – pastorzy Stephanus Neumann i Albertus Wengorovius lub Kętrzyn – niemiecki kościół - archiprezbiter M. Friedrich Seuberlich, polski kościół - diakon George Heiligendorffer. Opublikowano tam także dokument gwarantujący katolikom wolność religijną z datą 30.05.1641 r., w którym książę Friedrich Wilhelm obiecuje księżom oraz wiernym bezpieczeństwo na Mszach Świętych, ceremoniach i uroczystościach katolickich oraz ochronę przed przemocą, szyderstwami, drwinami i ekscesami. Obszerny rozdział dotyczy Uniwersytetu Królewieckiego. Zawiera on treść Konstytucji Uniwersytetu z 24.10.1541 r. oraz statuty fakultetów: teologicznego, prawa, medycyny, filozofii, pedagogiki i zasady funkcjonowania konwiktu. Interesujący jest szczegółowy tygodniowy jadłospis studentów podzielony na lepiej i słabiej uposażoną młodzież (odpowiednio górny i dolny stół). Informuje się o obowiązku zmiany obrusów w każdą niedzielę oraz o karze, jaką senat uczelni mógł nałożyć za nieprzestrzeganie podanego jadłospisu. Jadano dwa razy dziennie. Do każdego posiłku przysługiwało na osobę ¾ funta żytniego chleba (1 funt = 404 g) oraz 1 stoff piwa (1 stoff = 1.15 l – proszę nie mylić piwa z obecnym). Przykładowe menu:

- piątek, górny stół:

rano – zupa piwna, dorsz w maśle, kasza gryczana
wieczorem – ryba w maśle, kasza owsiana, wątróbka duszona w tłuszczu

- piątek, dolny stół:

rano – zupa piwna, dorsz w maśle, kasza gryczana
wieczorem – ryba w maśle, kasza jęczmienna

- niedziela, górny stół:

rano – zupa mięsna, pieczeń, kapusta kiszona lub sezonowe warzywa
wieczorem – zupa mięsna, słonina, solone mięso, mięso w sosie

- niedziela, dolny stół:

rano – zupa mięsna, pieczeń, kapusta kiszona lub sezonowe warzywa
wieczorem – zupa mięsna, mięso w sosie

Uwaga: przy górnym stole serwowano do posiłku 1½ funta mięsa, przy dolnym stole 1 funt mięsa. Z dań nie mięsnych raz wystąpiła zupa mleczna z jarzyn: groch (z boczkiem!), buraki, marchew, śliwki.

W 1531 r. powołano Fundację Szpitalną pw. Św. Ducha w Królewcu. Ubodzy z trzech dzielnic miasta oraz przedmieść mają być przyjęci do szpitala (w rozumieniu przytułku nie lecznicy). Również chorzy ze wsi

CORPUS CONSTITUTIONUM PRUTENICARUM,

Oder

Königliche Preußische

Reichs-Ordnungen/

EDICTA und MANDATA

Sambt unterschiedenen

RESCRIPTEN,

Welche mit

Sr. Königl. Majestät in Preussen

Allergnädigsten CONSENS

zusammen getragen/

Und

In drey Theil/

In

Dessen Erstem

Kirchen-Schulen-Universitæten-Consistorial-Matrimonial-Hospital-Kloster- und Stipendien-

Im Andern

Justitz-Wechsel- und Wett-

Im Dritten

Militair-Lehn-Jagt-Forst-Post-Kammer- und Policey-Sachen/

befindlich.

Nebst einem vollständigen Register

Herausgegeben

D. George Brube/

Königlicher Preuß. Hoff-Gerichts-Rahte.

Königsberg/ gedruckt bey Johann Stelter. MDCCXXI.

R III 36

mają być pielęgnowani, aż do wyzdrowienia zgodnie z duchem Ewangelii „coście uczynili najmniejszemu z braci mnie uczyniliście". Uchwała zawiera nazwy konkretnych posiadłości, których dochód ma być przeznaczony na utrzymanie szpitala.

Szczególnie interesujący jest fragment kodyfikacji praw z 1636 r. dotyczący Jezioran. Jest to bowiem miasto leżące na biskupiej Warmii. Potwierdzono w nim aktualność części przepisów z 1529 r. Zatwierdzono prawo matrymonialne, w którym m.in. zobowiązywano kandydatów do małżeństwa do uregulowania spraw w kraju macierzystym. Dokumenty dotyczące Jezioran podpisali: Gottfried Freyherr zu Eulenburg młodszy, Christoff von Schlubhutt, Hans von Haten i Caspar von Hohndorff.

Jeden z akapitów dotyczy ubioru. Wolni i sołtysi mają nosić sukno bez srebrnych haftek i guzików. Zabrania się - również żonom i córkom - ubrań z aksamitu i jedwabiu. One mają nosić gdańskie sukno, srebrne paski, ale nie pozłacane. Rzemieślnicy, ich żony i dzieci mają się ubierać w dobre gdańskie sukno, jednak nie droższe niż 50 gr. Zabronione są dziane pończochy, letnie kapelusze udekorowane jedwabnymi wstążkami. Pod karą wieży zakazuje się noszenia aksamitnych strojów.

W kodyfikacji stosunkowo dużo miejsca zajmują wykazy cen za usługi rzemieślnicze. Są drobiazgowo wyszczególnione i – co ciekawe - zróżnicowane w poszczególnych miastach. Np. w Jezioranach u kowala za dużą podkowę płacono 7 gr, za średnią 5 gr. Usługa garncarska kosztowała: 3 gr za białą kaflę, 2 gr za czarną lub zieloną. U krawca płacono za parę spodni 12 gr, za suknię z podszewką 18 gr.

W księdze zawarto też szczegółowe przepisy osiedlania się w Królestwie Pruskim. Oto kilka przykładów z 1718 r. Obywateli szlachetnie urodzonych, obojętnie jakiej nacji, osiedlających się w prowincji i żyjących z rent zwalniano na 15 lat z wszelkich obciążeń podatkowych. W przypadku opuszczenia kraju zobowiązano władze do pobierania opłat za wyprowadzenie się. Osiedleńcom z własnym inwentarzem i materiałem siewnym gwarantowano 9 lat wolnizny. Obcym przybywającym na własny koszt, ale na gotowe siedlisko urządzone z funduszy królewskich, przysługiwały 3 lata wolnizny. Natomiast osiedleńcy uciekający za granicę po wykorzystaniu czasu wolnizny i bez odprowadzenia ustawowych podatków mieli być karani za niewdzięczność śmiercią przez powieszenie.

W rozdziale dotyczącym prawa rybackiego informuje się, że w każdym urzędzie stosowany jest rejestr jezior, stawów, rzek w dotychczasowej formie z adnotacją o połowach, zarybieniach i pozwoleniu bądź zakazie łowienia ryb. Nakazuje się sprzedawać ryby świeże. Natomiast duże ryby należy zasolić i poinformować stosowny urząd o ilości takiej ryby.

W odniesieniu do myślistwa podano, że polowanie na zwierzynę jest możliwe po uprzednim zgłoszeniu myśliwemu. Aby uniknąć przypadków przywłaszczenia i zasłaniania się biedą wprowadza się odpłatność za złapaną zwierzynę w następującej wysokości: 2 marki za wilka lub rysia, 1½ marki za kunę lub bobra oraz 1 markę za lisa lub wydrę.

W kolejnym rozdziale informuje się, że roczne rozliczenia budżetowe urzędów odbywają się w dotychczasowym trybie. Pod groźbą poważnej kary należy do dnia św. Michała zakończyć zbiory letnie i jesienne, uregulować gospodarkę zbożową, zgromadzić wiktuały kuchenne, napoje w piwnicach i towary w spichlerzach. Podano konkretne, zróżnicowane terminy, w których urzędy, z podziałem na regiony, zamykają okres rozliczeniowy. Ów podział z 1642 r. jest interesujący z dzisiejszego punktu widzenia. I tak:

- Sambia – m.in. Ragneta, Tylża, Kłajpeda
- Natangia – Bałga, Bartoszyce, Sępopol, Kętrzyn, Barciany, Olecko, Węgorzewo, Ełk, Pisz, Ryn, Orzysz, Giżycko, Szestno
- Prusy Górne (Oberland) – Pasłęk, Morąg,

Ostróda, Olsztynek, Kwidzyn, Nidzica, Działdowo, Szczytno

W rozdziale dotyczącym norm regulujących funkcjonowanie poczty, listów i ruchu pasażerskiego, obowiązujących od 1714 r., informuje się o nowym połączeniu z Królewca do Kwidzyna. Taka podróż pocztylionem kosztowała 6 gr. W tej samej cenie był bilet z Królewca do Iławy i Ostródy. Przejazd z Królewca do Braniewa to wydatek 4 gr. Kilka stron zajmuje szczegółowy cennik usług pocztowych uwzględniający odległość, wartość i wagę. Warto wiedzieć, że pocztyliony kursowały na zachód Europy przez Szczecin, Berlin, Hamburg i przez Wrocław.

Ta licząca ponad 1400 stron księga zawiera jeszcze bardzo wiele innych interesujących treści obrazujących prawodawstwo Księstwa i Królestwa Prus. Miejmy wielką nadzieję, że w roku 300-lecia jej wydania, będą one zgłębiane przez historyków, prawników oraz regionalistów.

Elżbieta Marko

Nasza 90-letnia parafianka Marianna

Rozmowa z panią Marianną Buczyńską z domu Gałka miała miejsce w jej prywatnym mieszkaniu w Świętej Lipce. Pani Marianna bardzo chce opowiedzieć swoje losy, często tragiczne, by nie uległy zapomnieniu.

Rozmówczyni przyszła na świat w 1931 r. w miejscowości Podsośnina w gminie Łukowa, w powiecie Biłgoraj w woj. lubelskim. Było ich sześcioro rodzeństwa: Jan, Aleksander, Józef, Rozalia, Anna i nasza bohaterka. Rodzice to Katarzyna i Paweł Gałka. Byli szanowanymi ludźmi w swoim środowisku, prowadzili sklep i uprawiali niewielki areał ziemi. Tata był gajowym, piśmiennym samoukiem. Miał duszę społecznika. To u państwa Gałków podawano mieszkańcom wsi szczepionki medyczne.

Niestety nadszedł 1939 r. Niemcy spalili rodzinną wieś pani Marianny. Dom mieszkalny jej rodziny ocalał, gdyż był kryty dachówką ceramiczną, a nie łatwopalną słomą. Spłonął jednak wówczas budynek gospodarczy, służący jako chlew, obora i skład drewna na opał. Kolejnym nieszczęściom nie było końca. Brata Janka Niemcy zabrali na roboty; długo nie było z nim kontaktu. Latem 1943 r. Niemcy wysiedlili całą rodzinę do obozu koncentracyjnego w Majdanku. Ojciec mówił: „jak giniemy to giniemy razem". Okupanci ustanowili bowiem zasadę zwalniającą z obozu „podających się za nie Polaków". Rozmówczyni bardzo emocjonalnie wspomina tragiczny, obozowy czas. Te przeżycia 12-letniej wówczas dziewczynki pozostały na zawsze w jej pamięci. Wyżywienie było nędzne. Najtrudniej było z robactwem wszelkiej maści, które gryzło tak mocno, że pojawiały się rany na ciele. Po ponad 6-tygodniowym pobycie w obozie więźniów rozdzielono. Silniejszych brano na roboty do Niemiec, słabszych zwalniano. Rodzinę Gałka, wszystkich razem, wypuszczono do domu. Powrót na pieszo trwał 2 dni. 14-kilometrowy odcinek pokonywali z wielkim trudem, tacy byli osłabieni. W domu przez tydzień ojciec skromnie karmił ponieważ organizmy musiały stopniowo przyzwyczajać się do pokarmu. Tę sytuację pani Marianna wspomina traumatyczne. Było co jeść, a ojciec nie pozwalał jeść dużo.

Następnie bohaterka opowiadała o powojennych losach rodziny. Ojciec najpierw szukał miejsca do życia na ziemiach zachodnich. Przywiózł dorodne kłosy zbóż do pokazania, ale się nie zdecydował, ponieważ długo stacjonowali tam Rosjanie. W radiu mówiono o powrocie Mazur do Polski.

Żniwa w Bezławeckim Dworze w 1948 lub 1949 r. Od lewej: p. Marianna, tata w kapeluszu, Jan Kopciuch, za nim stoi mama Kopciuch, Józef Gałka, Rozalia Gałka, ze snopem żona Kopciucha i wójt Bezławek p. Michniuk.

Tata podjął decyzję „skoro tam kiedyś Polska była to jedziemy tam". Razem z mamą zdecydowali się na Bezławecki Dwór na terenie naszej parafii. Formalności załatwili w święto Trzech Króli w 1947 r. w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym w Kętrzynie. Rodzinie Gałka przyznano 10 hektarów ziemi oraz mieszkanie w „pałacu" z pięknymi piecami. Transport dobytku mieli darmowy na podstawie dokumentu przyznającego siedlisko. Jednak mama ociągała się z przesiedleniem. Po kilku miesiącach podjęła decyzję. Wraz z synem Jankiem i córkami Rozalią i Anią przez dwa tygodnie podróżowali pociągiem z wagonami towarowymi, w których był ich dobytek, na Mazury. Pociąg zatrzymywał się co pewien czas, by można było nakosić trawy dla bydła i przygotować coś do jedzenia dla świń. Dnia 10 czerwca 1947 r. tuż przy pociągu koło Korsz mama uległa śmiertelnemu wypadkowi. Została pochowana w Świętej Lipce. Pani Marianna ocierając łzy wspomina słowa mamy „piękny kościół, a cmentarz nie wiem gdzie". Już bez mamy rodzina budowała życie od nowa. Było o tyle łatwo, że w Bezławeckim Dworze mieszkało 10 rodzin, a w Wangutach i Bertynach zamieszkali pozostali osadnicy pochodzący też z Lubelszczyzny, którzy dotarli tym samym transportem. By zarobić jakikolwiek grosz chodziła pieszo do Kętrzyna, by sprzedać tam śmietanę, masło i jajka, dźwigając to wszystko własnymi rękoma. Z czasem rozmówczyni poznała pana Buczyńskiego. „Zakochałam się, Polakiem był, bryczką jeździł" – wspomina. W 1951 r. pobrali się w świętolipskim kościele. Uroczystość weselna odbyła się natomiast w Bezławeckim Dworze. Młoda rodzina zamieszkała w Pilcu, następnie w innych miejscowościach. Na świat przyszły dzieci, trzy córki: Grażyna, Irena i Jadzia, która zmarła mając zaledwie 4 miesiące, oraz dwóch synów: Janusz i Bronek. Jednak mąż nie zawsze był odpowiedzialny i troskliwy.

Dziś jesień życia pani Marianna spędza u stóp Świętolipskiej Pani. Jest pogodna, uśmiechnięta, życzliwa, choć – jak wspomina – w jej życiu było więcej łez smutku i bólu niż radości. Często zaglądają do niej dzieci. Cieszy się możliwością praktykowania życia religijnego. Do sanktuarium ma dosłownie dwa kroki. Na cmentarz do rodziców i rodzeństwa niewiele dalej. Do mieszkającej za cmentarzem w Świętej Lipce siostry Anny też niedaleko. Ma jedno marzenie. Nigdy więcej wojen i głodu, aby żaden człowiek już nie musiał do końca swoich dni nosić w sobie traumy obozowej.

Z podziękowaniem za możliwość wysłuchania.

Elżbieta Marko

Święta Lipka

Legenda Świętej Lipki głosi
Skazaniec kętrzyński Matkę Bożą o ratunek prosi.
Ona mu drewno i dłuto dała
Figurkę wyrzeźbić kazała.
Sędziowie figurkę zobaczyli
Skazańca wolnego wypuścili.
Figurka Matki Najświętszej na lipie umieszczona
Wieść o cudzie głoszona.
Wszyscy Matkę Bożą uwielbiają
Pasterze i zwierzęta klękają.
Dużo chorych zdrowie otrzymuje
Niewidomy szlachcic wzrok uzyskuje.
Ludność Kętrzyna Maryję mieć chciała
Ale Ona dwa razy cudownie na lipę powracała.
Na pograniczu Warmii i Mazur miejsce wybrała
Chrześcijaństwo szerzyć chciała.

Wokół lipy wybudowano kaplicę
Maryja przyciąga całą okolicę.
Około 1524 r. figurka Matki Bożej w jeziorze utopiona.
Po wypłynięciu w ogniu spalona.
100 lat ludzie potajemnie to miejsce odwiedzają
Kult Maryi uznają.
W 1619 r. kaplicę nową wybudowano
I zaraz konsekrowano.
Jezuici zarządcami byli
I kościół wznieść postanowili.
W 1693 r. nowy barokowy kościół ukończony
Obrazem Matki Bożej ozdobiony.
Nazwę Nawiedzenia NMP kościół otrzymuje
50 lat ozdabia się i rozbudowuje.
W 1983 r. papież Jan Paweł II dekret wydaje
Święta Lipka bazyliką mniejszą zostaje.

Bazylikę krużganki okalają
Na nich 44 rzeźby przodków Jezusa uwidaczniają.
Wnętrze krużganków freskami Mayera ozdobione
Sceny z Księgi Rodzaju i Ewangelii przedstawione.
Fasada świątyni to kamienna lipa z figurą Maryi z Dzieciątkiem
Ona była bazyliki początkiem.
Dwie wieże, na nich krzyże, chorągiewki powiewają
Dwa zegary kwadranse i godziny wybijają.
Kolumny, pilastry, balkony fasadę ozdabiają
Cztery rzeźby świętych czuwają.
Trzy wejścia do kościoła, wejdź a zyskasz
Nad głównym łaciński napis: „Panie miłuję dom, w którym mieszkasz”.
Ołtarz główny jakby uskrzydlony
Górą zwężony.
Filary tworzą wnęki piętrowe
Miejsca dla rzeźb świętych gotowe.
Obraz Matki Bożej na płótnie namalowany
Srebrem i złotem ozdabiany.
W 1968 r. kardynał Stefan Wyszyński koronuje
A kardynał Karol Wojtyła mu wtóruje.

Dwa pozostałe obrazy w nawie głównej piętrowo ustawione
Na nich sceny z życia Matki Bożej umieszczone.
Środkowy to Nawiedzenie NMP
Górny to Wniebowzięcie NMP.
W 1721 r. organy zbudowano
W 1905 r. je gruntownie przebudowano.
Barokową dyspozycję głosów zamieniono na romantyczną
A trakturę mechaniczną na pneumatyczną.
Nad głównym wejściem organy górują
Swoją doskonałość okazują.
40 głosów i 2600 piszczałek piękny głos-śpiew wytwarzają
A ruchome figurki scenę Zwiastowania przedstawiają.
W 1945 r. wojska radzieckie organy dewastują
W latach 60-tych świetnością znowu emanują.
Zepsuty mechanizm naprawiony
Do prezentacji przywrócony.
W nawie głównej z lewej strony replika lipy umieszczona
Na niej figurka Matki Bożej wyrzeźbiona.
Pierwotna figurka w XVI wieku zniszczona
W 1652 r. przez Jakuba Marquardta (jezuitę) nowa zakupiona.

Po drugiej stronie nawy głównej – ambona
Niepowtarzalna, pięknie zdobiona.
Obraz przy obrazie sceny biblijne mają
Figury i zdobienia kunsztu dodają.
W nawach bocznych dwie kaplice z ołtarzami
A sklepienie z freskami.
Jedna poświęcona św. Loyoli Ignacemu
Druga św. Franciszkowi Ksaweremu.
Kościół ubogacony dwunastoma konfesjonałami
Ustawionymi pod chórem i oknami.
Przód i boki przepięknie rzeźbione
Nad kratkami popiersia figur umieszczone.
Okna od strony południowej witraże mają
Tajemnice bolesne Różańca Świętego przedstawiają.
Po obu stronach nawy głównej ławki ustawione
Ich boki pięknie ozdobione.
Kościół przemyślnie zaprojektowany
I przepięknie wykonany.
Złocenia i srebro dominują
Dostojeństwo Matki Świętolipskiej czują.
Liczne rzesze artystów się zasłużyło
Swoje prace Matce Bożej zostawiło.
Bazylika ich dziełami jaśnieje
Twarz Mateczki promienieje.
Cały kościół: sklepienie i ściany
Podzielone freskowymi polami.
W nich sceny ewangeliczne
I wezwania loretańskie liczne.
Malarz Maciej Mayer to prawdziwy artysta
Cały kościół jego dziełami tryska.
Atrakcją są malowidła iluzjonistyczne
Jakby rzeźbione i bardzo plastyczne.
Iluzjonistyczna wędrująca ręka za patrzącym na sklepieniu nad oknami
Autoportret nad organami.
W nawie głównej niebieskie pilastry jakby rzeźbione
Dzieła te to złudzenia wzrokowe uczynione.
Cały kościół światłem rozbłyska
Bo tu Matka Boża Świętolipska.
Pielgrzymi do Niej prośby zanoszą
Żarliwie o ratunek proszą.

Barbara Truszkowska Maciorowska; Ełk, 03.09.2020

Redakcja „U stóp Świętolipskiej Matki”

Redaktor naczelny: o. Aleksander Jacyniak SJ
Korekta: Danuta Machnio
Projekt i skład: Mirosław Kiapśnia
Fot. na okładce: o. Leszek Gołębiewski, Mirosław Kiapśnia